

Roland Barthes

Analiza retoryczna

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 68/2, 251-256

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ROLAND BARTHES

ANALIZA RETORYCZNA

Literatura to dla nas i instytucja, i dzieło. Jako instytucja obejmuje ona wszystkie zwyczaje i praktyki, które regulują w danym społeczeństwie obieg rzeczy pisanej: status społeczny i ideologiczny pisarza, sposoby upowszechniania, warunki użytkowania, sankcje krytyki. Jako dzieło stanowi przede wszystkim pewnego typu komunikat słowny, pisany. Chciałbym się ograniczyć do dzieła-przedmiotu, skupiając uwagę na obszarze jeszcze mało zbadanym (choć samo słowo jest już bardzo stare), na retoryce.

Dzieło literackie zawiera elementy, które nie są specyficzne tylko dla literatury; wskażę przynajmniej jeden (rozwój środków masowego przekazu pozwala dziś bowiem odnaleźć go bezsprzecznie w filmach, historyjkach obrazkowych i, być może, w kronice wypadków, a więc poza powieścią): jest to opowiadanie, historia, argument, to, co Souriau nazwał w związku z filmem diegezą. Istnieje forma diegetyczna wspólna różnym sztukom, forma, którą zaczyna się dziś analizować nowymi metodami, zainspirowanymi przez Proppa. Jednakże obok elementu fabularnego, który dzieli z innymi rodzajami twórczości, literatura posiada element, który ją specyficznie określa: własny język; ten specyficzny element próbowała już wyodrębnić i zbadać rosyjska szkoła formalna, nadając mu nazwę „*littératurnost*” — „literackość”; Jakobson nazywa go „poetyckością”; to poetyka jest analizą pozwalającą odpowiedzieć na pytanie: co sprawia, że komunikat słowny staje się dziełem sztuki? Ja ze swej strony nazwę ten specyficzny element retoryką, chcąc uniknąć ograniczenia poetyki do poezji i wyraźnie zaznaczyć, że chodzi tu o ogólną płaszczyznę języka, wspólnego wszystkim rodzajom — zarówno prozie jak wierszom. Chciałbym sobie postawić pytanie: czy i w jakich warunkach możliwa jest konfrontacja społeczeństwa i retoryki.

[Roland Barthes — zob. notkę o nim w: „Pamiętnik Literacki” 1968, z. 4, s. 327. Po r. 1968 opublikował m. in.: *S/Z* (1970), *L'Empire des Signes* (1970), *Sade, Fourier, Loyola* (1971) oraz liczne eseje i rozprawy w czasopiśmie naukowych.

Przekład według: R. Barthes, *L'Analyse rhétorique*. W zbiorze: *Littérature et Société. Problèmes de méthodologie en sociologie de la littérature*. Bruxelles 1967, s. 31—35. „*Études de sociologie de la littérature*”.]

W ciągu wieków, od starożytności aż po wiek XIX, retoryka była określana w sposób funkcjonalny i zarazem techniczny: jest to sztuka, tzn. zespół zasad, które pozwalają bądź to przekonywać, bądź to, później, dobrze wyrażać. Ta zdeklarowana celowość czyni jawnie z retoryki instytucję społeczną, przy czym, paradoksalnie, więź łącząca formy językowe ze społeczeństwami jest o wiele bardziej bezpośrednia niż stosunek czysto ideologiczny; w starożytnej Grecji retoryka zrodziła się dokładnie z procesów o własność, które były skutkiem nadużyć tyranów na Sycylii w V w. p.n.e.; w społeczeństwie mieszczańskim sztuka mówienia według pewnych reguł jest jednocześnie oznaką władzy społecznej i narzędziem tej władzy; nie bez znaczenia jest fakt, że klasa będąca ukoronowaniem studiów średnich młodego mieszczanina nazywa się klasą retoryki. Nie zatrzymamy się jednak na tym stosunku bezpośrednim (i zresztą łatwym do wyczerpania), gdyż wiemy, że jeśli społeczna potrzeba rodzi pewne funkcje, to skoro zostaną one już raz uruchomione albo, jak to się mówi — *d e t e r m i n o w a n e*, uzyskują nieprzewidzianą autonomię i możliwość nowych znaczeń. Funkcjonalną definicję retoryki zastąpię więc dzisiaj definicją immanentną, strukturalną lub, żeby być bardziej dokładnym: *i n f o r m a t y c z n ą [i n f o r m a t i o n n e l l e]*.

Wiadomo, że każdy komunikat (a dzieło literackie jest jednym z nich) zawiera plan wyrażania, czyli płaszczyznę elementu znaczącego, oraz plan treści, czyli płaszczyznę elementu znaczonego; zespolenie tych dwu płaszczyzn tworzy znak (lub zbiór znaków). Jednakże komunikat utworzony według tej podstawowej zasady może, poprzez oderwanie lub amplifikację, stać się po prostu planem wyrażania innego komunikatu, ekstensywnego w stosunku do poprzedniego; podsumowując: znak pierwszego komunikatu staje się elementem znaczącym drugiego. Mamy więc do czynienia z dwoma systemami semiotycznymi, z których jeden jest wbudowany w drugi w sposób regularny; Hjelmslev nadał tak powstałemu drugiemu systemowi nazwę *s e m i o t y k i k o n o t a t y w n e j* (w przeciwieństwie do *meta*języka, w którym znak pierwszego komunikatu staje się elementem znaczonego, a nie elementem znaczącym drugiego). Otóż, jako język, literatura jest oczywiście semiotyką konotatywną; w tekście literackim pierwszy system znaczeniowy, jakim jest język (np. francuski), służy jako zwykły element znaczący drugiemu komunikatowi, którego element znaczonego jest różny od elementu znaczonego języka; jeżeli czytamy: „*faites avancer les commodités de la conversation*” [„proszę przybliżyć wygody konwersacji”], postrzegam komunikat denotowany, w którym chodzi o przysunięcie foteli, ale postrzegam również komunikat konotowany, którego elementem znaczonego jest tutaj „styl wyszukany”. W terminologii informatycznej zdefiniujemy zatem literaturę jako podwójny system denotowania-konotowania; w tym podwójnym systemie płaszczyznę widoczną i specyficzną, tzn. płaszczyznę elementu znaczące-

go drugiego systemu będzie stanowiła Retoryka; elementy znaczące retoryczne będą konotatorami [podkreśl. red.].

Zdefiniowany za pomocą terminologii informatycznej komunikat literacki może i musi być poddany systematycznemu badaniu, bez którego nigdy nie będzie go można skonfrontować z historią, która go tworzy. Historyczna istota tego komunikatu nie polega tylko na tym, co on mówi, lecz również na sposobie, w jaki został stworzony. Niewątpliwie lingwistyka konotacji, której nie można mieszać z dawną stylistyką, gdyż ta, badając środki wyrazu, pozostawała na płaszczyźnie mówienia, podczas gdy ta pierwsza, badając kody, sytuuje się na płaszczyźnie języka — otóż ta lingwistyka jeszcze się nie ukonstytuowała, lecz niektóre wskazówki współczesnych językoznawców pozwalają zaproponować analizie retorycznej co najmniej dwa kierunki.

Pierwszy został wytyczony przez Jakobsona¹; badacz ten wyróżnia w każdym komunikacie sześć czynników: nadawcę, odbiorcę, kontekst lub desygnat, kontakt, kod i w końcu sam komunikat; każdemu z tych czynników odpowiada funkcja językowa; każda wypowiedź pełni większość tych funkcji, lecz wyróżnia się przewagą tej lub innej; np. jeżeli położymy nacisk na osobę wypowiadającą — dominuje funkcja ekspresywna, czyli emotywna; jeżeli na odbiorcę, to dominuje funkcja konatywna (wzywająca lub błagalna); jeżeli zaakcentowany jest desygnat — wypowiedź jest denotatywna (to przypadek najczęstszy); jeżeli kontakt (między nadawcą a odbiorcą) — funkcja fatyczna, związana ze wszystkimi znakami przeznaczonymi do podtrzymania komunikacji między rozmówcami; funkcja metajęzykowa, czyli wyjaśniająca, akcentuje odniesienie do kodu; w końcu, gdy zaakcentowany jest sam komunikat, jego układ, dotykalna strona jego znaków, wypowiedź jest poetycka w szerokim znaczeniu tego słowa: to jest właśnie literatura. Można by powiedzieć, że literatura (dzieło lub tekst) jest w istocie komunikatem, który uwydatnia sam siebie. Ta definicja pozwala bez wątpienia lepiej zrozumieć, jak to się dzieje, że funkcja komunikatywna nie wyczerpuje pełni dzieła literackiego, lecz że to dzieło, opierając się czysto funkcjonalnym definicjom, prezentuje się ciągle jako swego rodzaju tautologia, ponieważ międzyludzkie funkcje komunikatu podporządkowane są w ostateczności jego funkcji strukturalnej. Jednakże zwartość i ujawnianie się funkcji poetyckiej mogą zmieniać się z biegiem historii, z drugiej zaś strony, synchronicznie, ta sama funkcja może być „pożarta” przez inne funkcje — zjawisko zmniejszające w pewien sposób zakres swoistości literackiej dzieła. Definicja Jakobsona zakłada zatem perspektywę socjolo-

¹R. Jakobson, *Essais de linguistique générale*. Paris 1963, rozdz. XI. [Chodzi tu o studium: *Poetyka w świetle językoznawstwa*. Przełożyła K. Pomorska. „Pamiętnik Literacki” 1960, z. 2.]

giczną, ponieważ może pozwolić na jednoczesną ocenę tworzenia się języka literackiego, jak i jego sytuacji w stosunku do języków nieliterackich.

Możliwe jest też dystrybucyjne badanie komunikatu literackiego. Wiadomo, że znaczna część językoznawstwa zajmuje się dziś określaniem słów nie tyle poprzez ich znaczenie, co poprzez kombinacje syntagmatyczne, w których mogą występować; mówiąc prościej, słowa kojarzą się między sobą według pewnej skali prawdopodobieństwa: „pies” kojarzy się łatwo ze „szczekać”, lecz trudno z „miauczeć”, chociaż syntaktycznie nic nie zabrania kojarzenia jakiegoś orzeczenia z jakimś podmiotem; to syntagmatyczne „wypełnienie” znaku nazywa się niekiedy katalizą. Otóż kataliza pozostaje w ścisłym związku ze swoistością języka literackiego; w pewnych granicach, które należy właśnie przebadać, im bardziej kataliza jest niedorzeczna, tym bardziej widoczna jest literatura. Naturalnie, jeżeli ograniczymy się do poziomu jednostek słownych, literatura może doskonale współistnieć z katalizą normalną; w zdaniu „niebo jest błękitne jak pomarańcza” żadne skojarzenie słowne nie jest nienormalne; lecz jeżeli przeniesiemy się na wyższy poziom jednostek, którym jest właśnie poziom konotatorów, odkrywamy bez trudu zakłócenie katalityczne, gdyż statystycznie jest niedorzecznym kojarzyć istotę błękitu z istotą pomarańczy. Komunikat literacki może więc być określony jako odchylenie w obrębie kojarzenia znaków (P. Guiraud); praktycznie np., wobec normatywnych zadań przekładu automatycznego, literatura mogłaby być określona jako zbiór przypadków nierozwiązywalnych za pomocą maszyny. W inny sposób powiemy, że literatura jest w istocie kosztownym systemem informacji. Jednakże o ile literatura jest jednolicie kosztowna, to istnieje kilka ekonomii luksusu, które mogą się zmieniać zależnie od epoki i społeczeństwa; w literaturze klasycznej, tej przede wszystkim, która należy do generacji antywykwintnej [*anti-précieuse*], skojarzenia syntagmatyczne pozostają w normalnych ramach na poziomie denotacji, natomiast właśnie poziom retoryczny dźwiga cały wygórowany koszt informacji; inaczej jest w poezji surrealistycznej (biorąc za przykład dwa krańcowe przypadki), gdzie skojarzenia są niedorzeczne, a kosztowna informacja pozostaje na poziomie jednostek elementarnych. Można mieć w tym wypadku uzasadnioną nadzieję, że dystrybucyjna definicja komunikatu literackiego ujawni pewne związki między społeczeństwem a ekonomią informacji, jaką ono przydziela literaturze.

Tak więc sama forma komunikatu literackiego pozostaje w pewnym stosunku do historii i społeczeństwa, lecz ten stosunek jest szczególnie i niekoniecznie pokrywa się z historią i socjologią treści. Konotatory są elementami kodu, a ważność tego kodu może być dłuższa lub krótsza; na Zachodzie kod klasyczny (w szerokim znaczeniu) trwał przez kilka wieków, gdyż ta sama retoryka ożywia mowę Cycerona i kazanie Bossueta, lecz jest prawdopodobne, że kod ten uległ głębokim przekształceni-

niom w drugiej połowie w. XIX, nawet jeżeli do dzisiaj podporządkowują mu się tradycyjne sposoby pisania [*écriture*]. To przeobrażenie związane jest bez wątpienia z kryzysem świadomości mieszczańskiej; problem jednakże nie polega na dowiedzeniu się, czy jedno zjawisko jest analogicznym odbiciem drugiego, lecz czy — wobec pewnego porządku zjawisk — historia interweniuje tylko po to, aby zmodyfikować w pewnym sensie rytm ich diachronii; rzeczywiście, z chwilą gdy mamy do czynienia z formami (a tak jest w przypadku kodu retorycznego), procesy przemian są raczej pewnymi rodzajami przesunięć niż ewolucją: jest to jak gdyby stopniowe wyczerpywanie się możliwych przekształceń i wobec tego historia musi modyfikować rytm tych przekształceń, a nie same ich formy; istnieje, być może, jakieś wewnętrzne stawanie się struktury komunikatu literackiego, analogiczne do tego, które reguluje zmiany mody.

Istnieje jeszcze inny sposób oceny stosunku retoryki i społeczeństwa: jest to, jeśli można tak powiedzieć, określenie stopnia „szczerości” kodu retorycznego. Pewne jest, że komunikat literacki z epoki klasycznej rozmyślnie ujawniał swoją konotację, ponieważ figury stanowiły kod, którego można się było wyuczyć (stąd liczne traktaty w tej epoce), oraz dlatego, że powszechnie uznawany komunikat można było sformułować jedynie w oparciu o ten kod. Dziś, jak wiadomo, ta retoryka się rozpadła; ale właśnie badając jej szczątki, substytuty lub braki można by niewątpliwie zdać sprawę z wielorakości sposobów pisania i dla każdego z nich odnaleźć znaczenie, jakim go obdarza nasze społeczeństwo. Można by zatem w sposób ścisły podjąć problem podziału na dobrą literaturę i inne literatury, podziału, którego doniosłość społeczna jest znaczna, zwłaszcza w społeczeństwie masowym. Ale tutaj także nie należy oczekiwać stosunku analogii między grupą użytkowników a ich retoryką; zadanie polegałoby raczej na odtworzeniu ogólnego systemu podkodów, z których każdy określa się, dla danego społeczeństwa, poprzez swoje różnice, odległości, identyczności w stosunku do podkodu sąsiedniego: literatura elitarna i kultura masowa, awangarda i tradycja stanowią formalnie różne kody istniejące w tym samym momencie jako „modulacje koegzystujące”, według wyrażenia Merleau-Ponty’ego; ten właśnie zbiór równoczesnych kodów, których wielość została zauważona przez Jakobsona², należałoby zbadać; a ponieważ kod jest jedynie pewnym sposobem rozmieszczenia zamkniętego zbioru znaków, analiza retoryczna powinna by inspirować się bezpośrednio nie socjologią, lecz raczej tą socjologią lub socjologią form klasyfikacji, którą postulowali już Durkheim i Mauss. Oto pośpiesznie i abstrakcyjnie przedstawione ogólne perspektywy analizy retorycznej. Zamiar dokonania tej analizy nie jest nowy, ale

² Jakobson, *Essais de linguistique générale*, s. 213.

współczesne osiągnięcia językoznawstwa strukturalnego i teorii informacji stwarzają nowe możliwości badawcze; jednak wymaga to od nas przede wszystkim nowej, być może, postawy metodologicznej: bowiem formalna natura przedmiotu (komunikatu literackiego), który zamierza się badać, zobowiązuje do immanentnego i całościowego opisu kodu retorycznego (lub kodów retorycznych), zanim te kody skonfrontuje się ze społeczeństwem i historią, które je wytwarzają i użytkują.

Przełożyła *Krystyna Falicka*